

Po długiej przerwie w wyjazdach zorganizowanych wróciliśmy na szlak wspólnie, jako Gliwicki Klub Turystyki Górskiej "SKALNIK" ☺.

Radość wspólnego wędrowania, możliwość swobodnej rozmowy oraz poczucie, że rzeczywistość może być normalna dodały nam skrzydeł i mocy w odnóżach. Przemknęliśmy zatem przez pasmo Ciecienia ręczę, napawając się pięknem wiosennej przyrody.

Wędrówkę rozpoczęliśmy w Wiśniowej, skąd malowniczym szlakiem zielonym dotarliśmy na Ciecień, punkt główny acz nie najciekawszy naszej wyprawy ☺

Ciecień o wysokości 829 m n.p.m. jest górą zalesioną, ale pod szczytem znajduje się widokowa przecinka dla paralotniarzy. Rozciąga się stąd ładny widok na Beskidy. Cały masyw jest podzielony na dwie równoległe części. Płytką przełączką oddziela wschodni wierzchołek Cietnia i tworzy charakterystyczne wcięcie, dzięki któremu szczyt oglądany z północy lub południa jest łatwo rozpoznawalny. Niektóre teorie wywodzą od tego nazwę masywu, pochodzącą od słowa „ciąć”. Nazwa Cietnia przysparza niekiedy kłopotów, gdyż zapomina się, że należy ją odmieniać tak samo, jak słowo „kwiecień” ☺

My po zdobyciu szczytu ruszyliśmy szlakiem niebieskim przez Księżą Górę i Cubłą Górę na Grodzisko, które choć wymagające nieco i strome nieco bardziej zaiste warte było odwiedzenia. Prowadzone tam jeszcze przed I wojną światową badania archeologiczne wykazały, że na szczycie góry znajdowało się w czasach kultury łużyckiej grodzisko, które zapoczątkowało rozwój potężnego niegdyś grodu szczyrzyckiego. Natomiast w czasach II wojny światowej na szczycie Grodziska partyzanci AK mieli swój schron. Chowano tam poległych w walkach żołnierzy. Jesienią 1944 rozegrała się tu jedna z największych bitew partyzanckich w Małopolsce. Okrążeni przez Niemców partyzanci AK obwodu „Murawa” toczyli tu walki z Niemcami, których kulminacją była „Bitwa pod Łysiną” stoczona w dniach od 12 do 15 września. Po wojnie ciała poległych żołnierzy ekshumowano i zostali pochowani na okolicznych cmentarzach komunalnych. Wewnątrz ruin dawnego zamku obecnie znajduje się symboliczny grób partyzantów, a 22 maja 2018 postawiono na szczycie Grodziska duży dębowy krzyż.

Z Grodziska pomknęliśmy, z wdziękiem ześlizgując się po błotnistej ścieżce w dół, do Szczyrzyca. Po drodze, na czarnym szlaku, zobaczyliśmy imponujących rozmiarów Diabli Kamień oraz Pustelnię Świętego Benedykta. Zaiste, warto było się wspiąć po stromych schodach aby zobaczyć ten legendarny zakątek.

Jak wieść niesie.... „Trzy kilometry od Klasztoru w Szczyrzycu, przy drodze prowadzącej w kierunku Krakowa, u podnóża południowych stoków szczytu Grodzisko, znajduje się Kamień Diabelski, nieodłącznie związany ze Szczyrzycem, jak wskazuje na to legenda.

Według niej, kamieniem tym diabeł chciał zburzyć Klasztor Cystersów w Szczyrzycu, upuścił go jednak 3 km od celu na dźwięk dzwonu z klasztornej kościoła czy też na dźwięk piania koguta – jak mówi inna wersja legendy. Pięć kulistych zagłębień na wschodniej ścianie skały to podobno ślady diabelskich pazurów. W pobliżu Kamienia Diabelskiego, po jego zachodniej stronie, stoi duży drewniany krzyż postawiony w 80-tą rocznicę „Cudu nad Wisłą”, a po wschodniej stronie znajduje się pustelnia pod wezwaniem św. Benedykta, którą odwiedza wielu pielgrzymów i podróżnych. Do niedawna była ona zamieszkała przez pustelnika.

Inna wersja legendy opowiada o tym jak miejscowy grajek napotkał diabła, który obiecał mu worek złota w zamian za grę. Grajek spełnił prośbę diabła i otrzymał obiecane wynagrodzenie. Nie chciał jednak, by jego żona dowiedziała się o tym, w jaki sposób zdobył złoto i ofiarował je cystersom na budowę klasztoru w Szczyrzycu. Gdy czarownica powiedziała szatanowi o czynie grajka, czart postanowił zniszczyć klasztor, zrzucając na niego ogromny głaz. Cystersi jednak, dowiedziawszy się o planach szatana, powierzyli klasztor opiece Matki Boskiej. W ten sposób głaz stał się tak ciężki, że diabeł musiał go porzucić ok. 3 km od Szczyrzycy, w Krzesławicach.”

Wieś Szczyrzyc, nasz ostatni punkt programu turystycznego, leży w dolinie Stradomki u podnóża Cietnia. We wsi znajduje się klasztor cysterski, który jako jeden z dwóch w Polsce- obok klasztoru w Mogile koło Krakowa- działa nieprzerwanie od średniowiecza do dziś. Wojewoda krakowski Teodor z rodu Gryfitów już w 1234 r. sprowadził do Szczyrzycy cystersów z Ludźmierza. Jak gospodarzy i pracowity był to zakon, wiemy z naszych rodzinnych stron. Faktem, który na wycieczce doceniliśmy najmocniej było to, że Cystersi założyli w XVII-wiecznym Szczyrzycu browar i prowadzili go do 1925 r. Po latach nacjonalizacji i zaniedbań za czasów PL, w 1993 r. cystersi odzyskali browar i wznowili produkcję piwa pod nazwą Browar Gryf, co trwało do 1997 roku, obecnie od 2009 roku produkcja piwa trwa w innym minibrowarze – „Marysia”, tuż obok klasztoru. Do dziś w Szczyrzycu zachowały się budynki browaru i piwnice, gdzie leżakowało warzone tam piwo. Obecnie Cystersi prowadzą duże gospodarstwo hodowlane czerwonych krów. Mleko też jest pyszne..... ☺

Z pewnością warto odwiedzić pasmo Cietnia. Pomimo niewielkiej wysokości oferuje on przepiękne panoramy, kontakt z przyrodą w ciszy, gdyż ludzi tu niewiele oraz możliwość zmęczenia marszem na kilku łączących się szlakach ☺